Opłata poczt. uiszczona gotówką | Tarnów, dnia 19 lutego 1937 r. | Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA kosztuje z dostawą w miejscu:	
miesięcznie . . .	—.70
kwartalnie . . .	2.—
półrocznie . . .	4.—
rocznie	8.—
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie . . .	—.90
kwartalnie . . .	2.50
półrocznie . . .	5.—
rocznie	10.—

HASŁO

OGŁOSZENIA	
Strona	350.- zł
1/2 strony	175.- „
1/4 „	90.- „
1/8 „	45 „
1/16	- „
1/32 „	15.- „

Przed tekstem 100% [illegible]ej
W tekście [illegible]niej
Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 7 | Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) | Rok XII.

Niema i nie będzie silnej Polski bez chłopów polskich.

Mowa ks. posła J. Lubelskiego.

W dyskusji generalnej nad budżetem przemawiał również ks. pos. dr. J. Lubelski, z którego mowy podajemy ważniejsze ustępy:

Wysoki Sejmie! Panu wicepremierowi Kwiatkowskiemu udało się, że nietylko zahamował deficyt gospodarki państwowej, ale doprowadził szczęśliwie budżet Państwa do równowagi z pewną nie wielką nadwyżką.

Ale każde państwo obok swej sytuacji gospodarczej, ma także sytuację wewnętrzną polityczną, niemniej ważną, jak uczy historia, od położenia gospodarczego i od polityki zagranicznej.

Czas najwyższy, aby w Państwie naszym ta sytuacja wewnętrzno-polityczna została również doprowadzona do równowagi, została uzdrowiona, bo przedstawia się ona obecnie niedobrze. Rząd, mimo swoich starań i wysiłków dla dobra Państwa, nie ma uznania u wielkiej części społeczeństwa. Obóz skupiający się koło Rządu i ten Rząd popierający, jest, jak się wyraził p. wicemarszałek Miedziński w swoim artykule w „Gazecie Polskiej", w „dekompozycji".

Silne, liczne i żywotne siły narodu, skupiające się w organizacjach robotniczych, włościańskich i inteligencji pracującej, stoją przeważnie w opozycji do Rządu, zwalczane wzamian przezeń.

W grudniu ub. r. przy wnoszeniu przez Rząd budżetu do Sejmu padły tu słowa przyjęte przez niektórych posłów z aplauzem, a wypowiedziane przez p. Dudzińskiego, aby dla dobra Polski pogadać się z nacjonalistami polskimi. Dziś generalny referent budżetu p. poseł Duch podkreślił również w końcu swojego przemówienia bardzo silnie potrzebę konsolidacji w społeczeństwie.

Nawiązując do tych wszystkich przemówień stawiam dziś postulat, aby dla dobra Polski dogadać się także z chłopami polskimi. Jest tych chłopów w Polsce dużo, bo stanowią oni większość narodu. Uświadomieni z nich politycznie i państwowo skupiają się przeważnie w Polskim Stronnictwie Ludowym. Może się to komu nie podobać, ale faktu tego ignorować nie można. Kochają oni gorąco Polskę, żywią ją i bronią, chcą jej służyć, jak to oświadczyli Naczelnemu Wodzowi w Nowosielcach.

Najliczniejszego i najlepszego żołnierza dla obrony Państwa oni przeważnie dostarczają. Są entuzjastami armii polskiej. Trzeba widzieć ich

rozpalone radością oczy, gdy patrzą na wojsko polskie. Wezwani przez Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego i ówczesnego premiera Rządu Obrony Narodowej, wraz z całym narodem przyczynili się walnie do „Cudu nad Wisłą". I teraz w obliczu wspólnej potrzeby, w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa, powodowani wspólną z całym narodem miłością dla Matki Polski gotowi są stanąć na rozkaz Naczelnego Wodza, chwycić za łańcuch i razem z innymi jak równi z równymi, jako bracia z braćmi ciągnąć Polskę wzwyż, a w razie potrzeby gotowi są dla Polski wszystko oddać i wszystko poświęcić. Chcą jednak, aby słuszne ich postulaty zostały spełnione.

Wysoki Rządzie i Wysoki Sejmie!

Z tymi chłopami polskimi trzeba się koniecznie dogadać dla dobra Polski, bo niema, i nie będzie silnej Polski bez chłopów polskich Bez nich niepodobna budować i utrzymać trwale Polski silnej, moralnie i fizycznie zdrowej Na wsi bowiem polskiej bije przedewszystkim źródło odżywczych sił narodu. Żądania chłopów nie są wygórowane ani nie budzą zasadniczych zastrzeżeń. Nie chcą oni faszyzmu ani bolszewizmu, ani nie żądają jakich specjalnych przywilejów. To, że oni domagają się likwidacji sprawy Brześcia, amnestii dla swego przywódcy, że się domagają zmiany ordynacji wyborczej, świadczy o ich przywiązaniu do swojego obozu, świadczy o ich wierności do swego stronnictwa, świadczy o tym również, że poczuli się równouprawnionymi obywatelami Państwa Polskiego i że chcą razem z innymi ponosić odpowiedzialność za losy Państwa. Długo i wytrwale tego się domagają i tego proszą. Mają w tych żądaniach za sobą i wielką część społeczeństwa. Czas najwyższy, aby prośby ich wysłuchać i spełnić, bo niektórych już rozgoryczenie ogarnia, co wykorzystują żywioły wrogie Państwu. Czas najwyższy wyprowadzić Państwo ze stanu wojny domowej, chociaż niekrwawej, do stanu pokoju wewnętrznego, konsolidacji i wspólnej pracy, co jest dzisiaj dla Polski kategorycznym nakazem. Czas najwyższy zespolić i skupić koło hasła obrony, rozwoju i potęgi Państwa wszystkie twórcze siły Narodu.

Pan minister Kwiatkowski wystąpił z programem wielkich inwestycyj. Ażeby ten program mógł być zrealizowany z pożytkiem dla Państwa, trzeba stworzyć w społeczeństwie odpowiednią atmosferę duchową, moralną i polityczną, tak, jak i dla wygrania wojny prócz wojska i armat potrzeba odpowiedniej atmosfery społeczeństwa. Bez tej atmosfery na nic się nie przydadzą najpiękniejsze plany i programy. A więc zmobilizować trzeba wszystkie twórcze siły narodu do pracy o lepsze jutro Polski.

Pan premier Składkowski rzucił tutaj w Sejmie na początku swoich rządów dwa piękne hasła: hasło sprawiedliwości społecznej i hasło surowego życia. Dwa te hasła łączą się ściśle ze sobą, bo sprawiedliwości społecznej bez surowego życia być nie może. Obydwa te hasła są nawskroś chrześcijańskie, wynikające z istoty chrystianizmu. To też czcigodny nasz kolega p. gen Żeligowski, uzasadniał w tej Wysokiej Izbie, że ideą przewodnią dzisiejszej odrodzonej Polski powinna być idea sprawiedliwości społecznej. Niewiem czy p. generał zna encykliki Leona XIII i Piusa XI, ale chcę podkreślić, że ta sprawiedliwość społeczna jest także ideą

Dom miłosierdzia.

Cicho bez rozgłosu wyrósł na peryferiach miasta, blisko baraków dla bezdomnych, za torem kolejowym przepiękny gmach, budowany sercem jednego człowieka, który miał odwagę zaglądnąć w najciemniejsze zakamarki naszego życia społecznego, wglądnąć w tą straszną nędzę wydziedziczonych, których zły los pozbawił najprymitywniejszych nawet środków do życia. Przyjrzał się tym starcom, którzy przeżywszy szmat życia, nie mają dla swoich zreumatyzowanych nóg własnego barłogu, na którymby mogli odpocząć, nie mają ciepłej strawy ani ręki pomocnej a bliskiej, którаby z tych zgarbionych nędzą pleców, zdjęła litościwie nieco trudów, dojrzał w tych zaułkach naszego miasta dziatwę, — która ledwo nauczyła się chodzić — bezdomnie błąka się po mieście, zdobywając kęs chleba własną przebiegłością. Dzieci niewychowane przez nikogo, nie doznającej najmniejszej pieszczoty — już w kolebce wydziedziczone i skazane na zagładę. Dojrzał to wszystko i wielkie jego serce zadrżało.

Tak powstała myśl wybudowania gmachu dla starców i sierot, który niezłomną wolą ks. superiora Szymańskiego stanął i już wkrótce zaludni się tymi, dla których dotychczas własny kąt był tylko niedoścignionym marzeniem.

I niezłomna wola powodowana wielkim sercem, stworzyła nietylko przytułek, ale ten przytułek uczyniła pełnym miłości domem mieszkalnym, gdzie każdy mieszkaniec znajdzie wszelkie wygody — obfity pokarm tak cielesny jak i duchowy. W każdy pokoik, w każdy kąt wbudowało się kawał serca inicjatora i dlatego gmach ten tak zewnątrz jak i wewnątrz radośnie i pogodnie nastraja.

Dzięki niezwykłej uprzejmości ks. superiora Szymańskiego, zwiedziłem ten piękny budynek, oprowadzany przez samego inicjatora.

Dom jasny, piękny, który będzie stał wśród kilkumorgowego ogrodu i boisk, ze wszystkich stron ogromną ilością okien wchłania do środka światło i wiele słońca.

Budynek podzielony jest na oddział dla starców, położony na parterze, a składający się z kilkunastu schludnych salek na 2, 3 i więcej łóżek. Każda salka jest centralnie ogrzana, w ścianach wmurowane są szafy i schowki dla każdego lokatora. Piękne wspólne umywalnie posiadające kilkanaście porcelanowych muszel i również centralnie ogrzewane, znajdują się blisko sal. Idąc dalej jasnym korytarzem, dochodzimy do wspaniałej świetlicy, która będzie zarazem biblioteką gmachu. Zachwyt budzi wspaniały taras, na którym dziatwa będzie pobierać naukę na wolnym powietrzu. Obok znajdują się dwie sale szkolne, połączone ścianą ruchomą, tak, że w razie potrzeby, sale te przemieniają się w jedną olbrzymią. W jednej sali zbudowana jest scenka, do której z korytarza prowadzi garderoba.

Udajemy się na niski parter, gdzie umieszczona jest olbrzymia kuchnia, świetne łazienki z łaźnią obliczoną na 1000 osób dziennie, (łaźnia ta będzie dostępną bezpłatnie dla wszystkich mieszkańców przedmieścia). Dalej znajduje się tu żłóbek dla dzieci dochodzących, których matki pracują i będą pobierać tutaj naukę, bawić się, no i otrzymają całodzienne utrzymanie. Dalej znajdują się tu ubikacje na szwalnie i warstaty, dla dorastającej młodzieży, która tutaj będzie się kształcić Ciekawe jest, że gorącą wodę do łazienek i łaźni, dostarcza specjalnym nowym wynalazkiem kuchnia.

Udajemy się na pierwsze piętro, przeznaczone na sierociniec i znowu piękne jasne saiki przeznaczone na kilka lub kilkanaście łóżek, urządzone wygodnie i z myślą o jak najlepszym rozwoju dziecka, wskazują nam ile troski ks. superior wlał w to swoje dzieło. Na pierwszym piętrze szeroki jasny korytarz prowadzi do pięknej wysokiej kapliczki. Na piętrze tym znajdują się jeszcze świetlice i klasy dla sierocińca. Z kuchni winda przez specjalne okno wydaje żywność na piętro. Na niskim parterze znajduje się jeszcze olbrzymia jadalnia, oraz sala dla biednych przychodnich, dalej obszerny schron w razie wojny.

Jak z tego widać, harytatywność tej instytucji ma ogromnie szerokie zadanie, i w dużej mierze wypełniać będzie luki w naszej opiece społecznej.

Wielka część budowy już wykończona i pochłonęła 130.000 zł.

A wierzyć się nie chce jak to ks. superior Szymański potrafił z często głuchoniemego miłosierdzia społeczeństwa ten grosz wydobyć — jednak wydobył — lecz potrzeba jeszcze do zupełnego wykończenia i urządzenia 50.000 zł.

Już z samego opisu gmachu, zdajemy sobie sprawę, jak bardzo jest w Tarnowie ten gmach harytatywny potrzebny, i jak bardzo ludność powinna się przyczynić datkiem do jego powstania.

I tutaj zdradzę pewną tajemnicę - chociaż ze wstydem. Datki na tę budowę wpłynęły z całej Polski, najmniej z Tarnowa, — tak, najmniej z Tarnowa, bo niecałe tysiąc złotych wycisnęło miłosierdzie miasta Tarnowa na ten cel.

A przecież są w Tarnowie ludzie uspołecznieni, którzy mają możność przyjścia z pomocą, również Zarząd miasta winien znaleźć jakieś fundusze na ten cel, i jesteśmy przekonani, że te 50.000 się szybko znajdzie.

Kończąc dodam, że plany wykonał i budowę prowadził p. inż. Stapf.

Opuszczając budynek, z całą serdecznością dziękowałem ks. superiorowi za zapoznanie mię z tym wielkim dziełem.

K.



przewodnią encyklik społecznych tych dwóch Papieży, jak również treścią wielu listów pasterskich biskupów katolickich. Poruszałem tę sprawę nieraz już w tej Wysokiej Izbie. Z przyjemnością muszę stwierdzić, że od ostatniego roku wiele w tym względzie zmieniło się na lepsze, wiele nieprawości i niesprawiedliwości wykryto, usunięto i ukarano, ale jeszcze bardzo wiele pod tym względem jest do zrobienia. Panuje w Polsce wciąż dalej jeszcze ta szalona dysproporcja między milionami nędzarzy a kilku tysiącami ludzi, mających środki na wszystkie swoje zachcianki, istnieje dalej jeszcze krzywdzący dekret emerytalny z listopada 1935, istnieje jeszcze niesprawiedliwa ustawa uposażeniowa z roku 1934, wraz z dodatkami funkcyjnymi, dochodzącymi do dwóch a nawet trzech tysięcy zł. miesięcznie. Istnieje nadal jeszcze chociaż w mniejszym już stopniu kumulacja posad i uposażeń wtedy, gdy tysiące są bez pracy i środków do życia, istnieją diety głodowe i diety luksusowe, istnieją różne bardzo lukratywne posady i zawody, podczas gdy inni za basdzo ciężką pracę siebie i swojej rodziny wyżywić nie mogą, istnieje głodowa płaca robotnicza i wielkie uposażenia dyrektorów przedsiębiorstw, istnieje straszna nędza po wsiach, przedmieściach i miasteczkach, a równocześnie szalony zbytek i marnotrawstwo pieniądza. Trwa jeszcze także zwyczaj, że prawie każdy wyższy dygnitarz państwowy, opuszczając stanowisko rządowe, otrzymuje prócz wysokiego odznaczenia i wysokiej emerytury zupełnie nieproporcjonalnej do jego pracy i zasług bardzo lukratywne stanowisko, czy to w wielkim przemyśle, czy stanowisko pisarza hipotecznego, czy dyrektora jakiegoś banku. Dalekie też jest od sprawiedliwości społecznej zatrudnianie młodych nauczycieli bez wynagrodzenia, jak również wykorzystywanie całymi latami pracy bezpłatnych aplikantów sądowych. Sprzeczne też jest ze sprawiedliwością społeczną odbieranie nabytych praw, awansowanie według widzimisię przełożonego, pozbawianie posad i posyłanie na emeryturę przedwczesną, bez słusznych powodów i td.

Te wszystkie i tym podobne rzeczy powinny jak najprędzej zniknąć z powierzchni publicznego życia Polski, jeżeli Polska ma się ostać jako silne, potężne, niezawisłe państwo, jeżeli ma się zrealizować postanowienie Konstytucji, że Polska jest wspólnym dobrem jej wszystkich obywateli.

Idzie przez świat a także przez Polskę potężna fala propagandy komunizmu, niosąca ze sobą szataniczną nienawiść do wszystkiego, co dotyczy kultury, wolności i idealizmu ludzkiego. Komunizm to także największy wróg Polski. Gdyby on w Polsce zapanował, to koniec wolnej Polski. Polska stałaby się tylko częścią Związku Republik Sowieckich.

Polska walczy z komunizmem. Ale pozwolę sobie zauważyć, że najskuteczniejszym środkiem w walce z komunizmem, skuteczniejszym od Berezy i policji, jest realizowanie w życiu państwowym i społecznym — sprawiedliwości społecznej. W niej też widzi ratunek dla ludzkości w dzisiejszych czasach w jej walkach społecznych, Papież Pius XI w encyklice swojej „Quadragesimo anno“.

Nie zbawi ludzkości ani bolszewizm, ani totalizm państwowy, czy on będzie faszystowski czy hitlerowski, ale zbawi ludzkość wielka idea miłości i sprawiedliwości społecznej, którą przyniósł na świat Chrystus Pan.

Człowiek, który we wszystkim zawiódł.

Ze zdumieniem i trwogą patrzymy na to — co się obecnie dzieje na ulicy Bernardyńskiej.

Skandale — obrazy — przepraszanie — znowu skandale a poprzez to wszystko, niema czasu na pracę pozytywną. Pan prezydent, trzeba mu to przyznać, ma niezmierną łatwość tworzenia sytuacyj bez wyjścia — a „Klub Pracy Gospodarczej“ z dużą udatnością prowadzi p. prezydenta na linię pochyłą, puszczając go, według starego powiedzenia, na bystre fale, w mniemaniu, że jeśli się na powierzchni nie utrzyma, to utonie.

„Klub Pracy Gospodarczej“, nie ma ani przeszłości politycznej ani chlubnej historii — ot, zebrało się grono osób wzajemnej adoracji ambitnych, więc chętnych godności — i korzystając z sytuacji politycznego bezhołowia w Tarnowie, opanowali gmach pofranciszkański. rozdając godności i prezesury między swych chętnych członków.

Nie można powiedzieć, aby w tym zgromadzeniu „pracy gospodarczej“ nie było kilku tęgich i wartościowych społeczników, lecz prędko zginęli w masie bezwartościowych pionków, którzy karierę swoją wyciosali podnoszeniem palców na rozkaz p. prezydenta.

I kiedy weźmiemy czasokres tych trzyletnich rządów na Magistracie, za które odpowiedzialnośc spada na dr. Brodzińskiego jako na prezydenta o dużych uprawnieniach, oraz na większość w Radzie t. j. na „Klub Gospodarczy“, zobaczymy, że patriachalne stosunki tego Klubu i prezydenta miasta — psuła jedynie ostra opozycja Klubu PPS., który w sposób kategoryczny i wielce ośmieszający piętnował nieudolność rządzenia miastem, często obojętne ustosunkowanie się do piekących zagadnień społecznych.

Jednak spokoju tej błogiej gospodarki nie zakłucały ataki lewicy, aczkolwiek ostre — jak długo „Klub Gospodarczy“ posiadał murowaną większość.

Pan prezydent jednak potrafił tę masę wiernopoddańczą rozbić, tworząc grupki, które od wypadku do wypadku, albo popierały politykę Zarządu miasta, albo jej się sprzeciwiały.

Zrozumiałe, że te rozgrupowania wzmocniły pozycję PPS. w Radzie i doprowadziły w końcu do sytuacji bez wyjścia.

Na ostatnim posiedzeniu Rady, która była zapoczątkowana aktem skruchy i przeprosin, wynikła awantura, która wreszcie musi doprowadzić do rozwiązania Rady i nowych wyborów.

Bomba pękła podczas wniosku Magistratu na zatwierdzenie licznych poprawek do budżetu za rok 1936-37.

Socjaliści domagali się przedyskutowania każdej pozycji. Pan prezydent oraz „Klub Gospodarczy“ wniosek socjalistów zignorowali. Następstwem tego było opuszczenie przez Klub Socjalistyczny, sali posiedzeń.

Jawnie i otwarcie przyznajemy się do tego, że jesteśmy przeciwnikami socjalistów, i nie życzymy sobie wcale, aby zapanowała na Magistracie poraz wtóry era p. dra Kryplewskiego i dlatego z całą stanowczością potępić musimy bezmyślną stanowisko „Klubu Pracy“ i prezydenta miasta, którzy nie dopuszczając do dyskusji nad budżetem wywołali przesilenie, które zażegnać, będzie już bardzo trudno.

W tym samym dniu odbywało się również w Krakowie posiedzenie Rady i na porządku dziennym była sprawa poprawek do budżetu. Opozycja zarządała szczegółowej dyskusji, — dyskusję rozwinęła, omawiając wszystkie pozycje, poczem większość, dodatki uchwaliła.

I tak powinno było się stać w Tarnowie.

O cóż bowiem chodziło.

Pan prezydent rozporządzał jeszcze większością, więc nie bał się o losy budżetu, a jeśli poprawki te były podyktowane potrzebami miasta — czegoż się obawiano? — Był to więc raczej upór małych ludzi.

Obecnie jest taka sytuacja, że Klub Socjalistyczny (18 radnych), zrzekł się mandatów radzieckich, co spowoduje nowe wybory. W obecnej chwili wybory nie są pożądane, i mogą przynieść wielce niemiłe niespodzianki. Trzebaby wszelkimi siłami przeciwstawić się im. znajdując inne wyjście. Wyjściem takim byłoby jedynie usunięcie się w zacisze domowe p. prezydenta, który z tej sytuacji tak ciężkiej dla miasta winien wyciągnąć jedynie możliwe konsekwencje. Dzisiaj jest jednogłośna opinia, że p. prezydent, skądinąd może bardzo zasłużony (et libelli habeant sua fata) jest jako prezydent miasta niemośliwy.

Usłyszał to p. prezydent po dziesiątki razy na Magistracie, pisały o tem pisma miejscowe i stołeczne, a p. prezydent, który kiedyś wyraził się, że on to właśnie dla miasta ofiarę ponosi zostając prezydentem, i w każdej chwili chętnie się usunie, jest głuchy i ślepy i nie słyszy ogólnej prośby: „wybaw nas — przez twoje ustąpienie!“

Z Komunalnej Kasy Oszczędności.

Jak już donosiliśmy Kom. Kasa Oszczędności ma już w najbliższych dniach otrzymać z Warszawy około 1,500.000 złotych.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Kasy, na którym zjawili się również członkowie Żydzi. Na tym posiedzeniu wybrano do Zarządu Kasy w miejsce ustępującego p. Patrońskiego p. Wekslera bankowca, który cieszy się dużym poważaniem w społeczeństwie tarnowskim.

W tym samym dniu odbyło się zebranie Zarządu, na którym przyjęto do wiadomości czteromiesięczny urlop p dyr. Prychitki, upełnomocniono zastępcę dyrektora, p. Krzanowskiego do podpisu, dalej rozdzielone funkcje między poszczególnych członków Zarządu. Omawiano również konieczność wprowadzenia dużych oszczędności w administracji i trzeba stwierdzić, że niczym nie usprawiedliwiona nieufność społeczeństwa do Kasy powoli znika i już obecnie zjawiają się przy okienku nowi wkładkowicze.

Bilans Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowie w dniu 31 grudnia 1935 r.

Poz.	Wyszczególnienie	Zł.	gr.	Zł.	gr.
1	2	3		4	
1	Gotówka w|g specyfikacji			186.992	60
2	Weksle w|g specyfikacji			685	—
3	Lokaty:				
	a) W gotówce w|g specyfikacji				
	b) W pąpierach wartościowych w|g specyfikacji	77.216	40	77.216	40
4	Płatnicy:				
	a) Składek i opłat za czas od 1. I. 1934 r.	574.937	07		
	b) Składek za czas do 31. XII. 1933 r.	425.747	06		
	c) Opłat na Fund. Pracy za czas do 31. XII. 1933 r.	15.732	55	1016.416	68
5	Sumy przechodnie:				
	a) Uposaż. wypłacone na następny okres gospod.	4.585	08		
	b) Wydatki gospod. na następny okres	40	—	4.624	08
6	Dłużnicy;				
	a) Personel za pożyczki	10.995	92		
	b) Z. U. S. za świadczenia w|g specyfikacji	7.588	02		
	c) Ubezpiecz. społeczne w|g specyfikacji	11.894	62		
	d) Inni dłużnicy w|g specyfikacji	16.429	14		
	e) Sumy do wyjaśnienia w|g specyfikacji	6.050	71	52.958	41
7	Materiały:				
	a) Środki lecznicze i opatrunkowe	19.674	34		
	b) Materiały gospod. w|g specyfikacji	3.192	45		
	c) Materiały budowlane	—		22.866	79
8	Ruchomości			233.626	09
9	Nieruchomości;				
	a) Budynki murowane w|g specyfikacji	848.369	84		
	b) Budynki drewniane w|g specyfikacji				
	c) Budowle nieukończone w|g specyfikacji				
	d) Place i grunty w|g specyfikacji	66.906	56	915.276	40
10	Niedobór:				
	a) Funduszu na pokrycie odpraw i emerytur				
	b) Bilansowy				
	Suma			2510.662	45

Sumy pozabilansowe:

Gwarancje	16.500	—
Gwarancje $	50	—
Min. Skarbu — Delegat 3 proc. Premj. Poż. Inwest.	5.000	—
Zł.	21.500	—
$	50	—

Poz.	Wyszczególnienie	Zł.	gr.	Zł.	gr.
1	2	3		4	
1	Akcepty w g specyfikacji				
2	Płatnicy za weksle			685	—
3	Sumy przechodnie w|g specyfikacji			27.827	40
4	Zakład Ubezpieczeń Społecznych:				
	a) Za składki i opłaty	27.865	29		
	b) Za zaliczki na świadczenia				
	c) Za opłaty do Ógólnego Funduszu Ubezpiecz. na Wypadek Choroby i Macierz. w|g specyfikacji	6.339	36		
	d) Za rozrachunki z Centralą Zakupów	1.531	67		
	e) Za inne w|g specyfikacji	8.546	43	44.282	75
5	Wierzyciele:				
	a) Ubezpieczalnie społeczne w|g specyfikacji	7.465	57		
	b) Urzędy skarbowe za podatki w|g specyfikacji	194	74		
	c) Szpitale w|g specyfikacji	9.559	45		
	d) Apteki w|g specyfikacji	1.511	60		
	e) Dostawcy w|g specyfikacji	704	79		
	f) Personel za uposażenia	1.622	94		
	g) Inni w|g specyfikacji	10.397	06		
	h) Sumy do wyjaśnienia w|g specyfikacji	675	96	32 132	11
6	Pożyczki:				
	a) Krótkoterminowe w|g spżcyfikacji				
	b) Niezapłacone raty amortyz. i odsetki od pożyczek długoterminowych w|g specyfikacji				
	c) Hipoteczne i zobowiązania długoterminowe w|g specyfikacji	98 975	85	98.975	85
7	Fundusze Ubezpieczeniowe i Fundusz Pracy za należności od płatników:				
	a) Fundusz Ubezpiecz. Emerytalnego Robotników	133.671	74		
	b) Fundusz Ubezpieczenia Emerytalnego i na Wypadek Braku Pracy Pracowników Umysłowych	116.117	33		
	c) Fundusz Ubezpieczenia od Wypadków i Chorób Zawodowych	63.638	54		
	d) Fundusz Pracy za należności od 1. I. 1934 r.	46.024	05		
	e) Fundusz Pracy za należności do 31. XII. 1933 r.	15.732	55	375.184	21
8	Rezerwa na zaległe składki i odsetki zwłoki z ubezpiecz. na wypadek choroby i macierz. z ust. z 19. V. 1920 r. (do 31. XII. 1933) w|g specyfikacji			356.828	83
9	Fundusze;				
	A. Amortyzacyjny nieruchomości:				
	a) odpisy za lata ubiegłe . zł 205.866 gr. 39				
	b) odpis za rok sprawozd. w|g specyfikacji . . zł 4.241 gr. 85	210.108	24		
	B. Amortyzacyjny ruchomości:				
	a) odpisy za lata ubiegłe . zł 156.887 gr. 39				
	b) odpis za rok sprawozd. w|g specyfikacji . . zł 15.049 gr. 59	171.936	98		
	C. Na pokrycie odpraw i emerytur	125 689	21		
	E. Rezerwowy w|g specyfikacji	1067 011	87	1574.746	30
	Suma			2510.662	45

Sumy pozabilansowe:

Różni zı gwarancje	16.500	—
„ „ „ $	50	—
Min. Skarbu — Delegat 3 proc. Premj. Poż. Inwest.	5.000	—
Zł.	21.500	—
$	50	—

Zadłużenie płatników składek i opłat za czas od 1. I. 1934, na rzecz ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa wynosi zł. 889.876 gr. 81.

Tarnów, dnia 1 maja 1936 r.

Księgowy WARCHOŁEK

Dyrektor JAN PILARZ

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek.

Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera